

## Otoczenie kościoła pw. św. Leonarda w Lipnicy Murowanej

Kościół św. Leonarda usytuowany jest malowniczo nad brzegiem niewielkiej rzeki Uszwicy. Leży na uboczu, oddalony kilkaset metrów od ostatnich domów Lipnicy Murowanej. Znajduje się na terenie XVIII-wiecznego cmentarza, który pełni swoją funkcję do dziś.

Przez Uszvicę prowadzi drewniany most. Ma około trzy metry szerokości i kilkanaście metrów długości. Balustrady mostu wykonano z prostokątnych belek. Rzeka płynie głębokim na kilka metrów korytem o stromych brzegach. Porastają je bujnie liściaste krzewy. Powierzchnię mostu wyłożono kostką brukową. Na końcu, po środku, stoi kamienny słupek. Sięga do kolan. Z jednej strony wryto na nim lipę przebitą mieczem. Jest to herb Lipnicy. A z drugiej - litery UNESCO.

Kościół stoi dokładnie na wprost mostu, zwrócony do niego krótszą ścianą zachodnią. Od rzeki dzieli go kilkanaście metrów. Wiedzie do niego alejka z płyt piaskowca szeroka na dwa metry. Prowadzi przez trawnik. Teren cmentarza wraz z kościołem zajmuje obszar około 50 arów. Cały obszar otacza ogrodzenie z drewnianych belek.

Cztery metry przed kościołem, na wprost ściany zachodniej, rośnie potężny rozłożysty dąb. Niemal dwukrotnie przewyższa skromną świątynię. W grubym na parę metrów pniu znajduje się wgłębienie. Jest tak ogromne, że może tu stanąć wygodnie dorosła osoba, nad głową mając jeszcze co najmniej metr dębowego „sklepienia”.

Groby ciągną się wokół tylnej części kościoła oraz na prawo od niego. Te, które są najbliżej świątyni, należą do najstarszych. Niektóre pochodzą z XVIII wieku. Porośnięte mchem nagrobki to płyty z piaskowca oznaczone krzyżem. Inne to obeliski z wrytymi napisami i płaskorzeźbami przedstawiającymi czaszki, kości lub głowy aniołów.

Malowniczy teren wokół kościoła świętego Leonarda zazwyczaj tchnie spokojem, skłania do refleksji. Niewielka Uszwica, zwykle płynąca płytkim, wartkim nurtem zamienia się jednak czasem w rwącą rzekę. W czasie powodzi w 1997 roku omal nie porwała bezcennego zabytku. Wówczas z pomocą przyszli mieszkańcy Lipnicy oraz stary... dąb. Ratujący przymocowali budowlę linami do pnia drzewa. Dzięki temu kościół wytrzymał napór żywiołu. Jednak zalewająca go woda wypłukała dolną część malowideł pokrywających jego wewnętrzne ściany.